

Małgorzata Munik

O Misiu Gburku, który nie miał kolegów

Miś Gburek był małym, brązowym niedźwiadkiem. Nazywany był Gburkiem, ponieważ zawsze był ponury, nie uśmiechał się i z nikim nie rozmawiał. Inne zwierzątka bały się go i unikały. Pewnego razu Miś udał się na spacer. Po drodze natknął się na staw pełen małych, roześmianych kaczątek. Bawiły się ze sobą, rozchlapując wokół wodę.

— Co im tak wesoło? — skrzywił się niedźwiadek i poszedł dalej.

Po pewnym czasie z trawy wyskoczył mały, uśmiechnięty piesek.

— Cześć, kolego! — zaszczekał przyjaźnie do niedźwiadka.

— Nie jestem twoim kolegą — oburzył się Miś i ruszył przed siebie.

— Ale możesz nim być — odparł z prostotą piesek — Mam na imię Burek, a ty? — zapytał, a Miś na moment zainteresował się.

— Jak? Burek masz na imię? — uniósł ze zdziwieniem brwi. Miał przecież bardzo podobne imię!

— Tak, jestem Burek. A ty?

— Gburek...

Piesek w tym momencie padł na ziemię i zaczął się głośno śmiać. Miś był pewien, że Burek śmieje się z niego i odszedł urażony. Piesek dogonił go i wciąż chichocząc, powiedział:

— Burek i Gburek... słyszysz, jak zabawnie to brzmi? Zupełnie, jak z jakiejś bajki!

Miś uznał, że to rzeczywiście śmieszne, ale odrzekł:

— To wcale nie brzmi zabawnie. Brzmi głupio.

— Jak to niezabawnie? Wsluchaj się! — piesek zaczął nucić na wesołą melodię: Burek, Gburek, Burek, Gburek. Tymczasem Gburek przyglądał się ukradkiem rozweselonemu Burkowi i zastanawiał się: „Czego ten psiak chce ode mnie? I dlaczego ciągle się śmieje?”

— Gburku, a jaka jest twoja ulubiona zabawa? — piesek wyrwał Misia z zamyślenia.

— Pluj i łap — odparł zgryźliwie Miś.

— Nie znam tej gry — zasmucił się piesek — nauczysz mnie jej kiedyś?

— Z chęcią — Miś ledwo powstrzymywał śmiech. Rozbawienie ustąpiło jednak zaskoczeniu, gdy ujrzał, jak mocno ucieszył się Burek.

— Ach, to wspaniale, Misiu! A powiedz, jaki jest twój ulubiony kolor? Bo ja bardzo lubię żółty. Jest taki wesoły, roześmiany — piesek szedł przez chwilę w milczeniu — ty powinienesz być żółty, Gburku. To stwierdzenie zaintrygowało Misia.

— Dlaczego powinienem być żółty?

— Może wtedy częściej byś się uśmiechał. Tak rzadko to robisz.

— Po co mam się uśmiechać? — Bo wtedy promieniejesz. I cały świat uśmiecha się do ciebie! Czy to nie jest wspaniałe uczucie?

— Nie wiem... — odrzekł Miś w zamyśleniu.

— Popatrz, idzie sarenka. Uśmiechnijmy się do niej!

— Wolne żarty! Nie znam jej.

— Ja też. I co z tego? Zobaczysz, jak będzie wszystkim miło.

Miś jednak nie usłuchał Gburka. Gdy towarzysze mijali sarenkę, uśmiechnął się tylko piesek.

— Witaj, sarenko!

— Dzień dobry! — odparła uśmiechnięta sarenka, a trzeba przyznać, że uśmiech miała piękny, bardzo pogodny.

— Wiesz, Misiu — powiedział Burek, gdy kroczyli dalej ścieżką — ja się uśmiecham do wszystkiego. Do słońeczka, bo dzięki niemu jest mi ciepło. Do ziemi, bo dzięki niej mam na czym stać i chodzić. Do rzeki, bo dzięki niej jestem czysty i mogę ugasić pragnienie. Do tęczy, bo jest kolorowa i piękna. Jak tu nie być radosnym, patrząc na to wszystko, mając to na wyciągnięcie łapki? Świat jest wspaniały!

Miś nie odpowiedział. Spacerował w zamyśleniu. Dostrzegł barwnego motyla fruującego nad kwiatami. Pomyślał, że rzeczywiście czasami świat jest piękny. W tej zadumie omal nie rozdeptał małego kaczątka. Pojawiło się nagle przed naszymi bohaterami, smutne i zapłakane.

— Co tu robisz, mały przyjacielu? Dlaczego płaczesz? — zapytał piesek.

— Zgubiłem swoich przyjaciół — załkało kaczątko — Bawiliśmy się w wysokiej trawie w chowanego. Odszedłem za daleko i teraz błąkam się zupełnie sam. Czy możecie mi pomóc odnaleźć pozostałe kaczątka?

— Też coś? A co ja z tego będę miał? — mruknął Miś i odszedł.

Burek posadził kaczątko na swoim grzbiecie i podbiegł z nim do Gburka.

— Jak to, co z tego będziesz miał? — zapytał rozżalony — A wdzięczność tej istotki? A poczucie, że zrobiłeś coś dobrego? Nie chcesz zobaczyć uśmiechu tego kaczątka? Spójrz, przecież jest całe żółte.

Miś przypomniał sobie wcześniejszą rozmowę na temat tego koloru. Szedł przed siebie w milczeniu. Spojrzał w końcu na zrozpaczonego ptaszka i mruknął:

— Prawdę mówiąc, minąłem niedawno staw pełen kaczątek.

— To na co jeszcze czekamy? — ucieszył się Burek — zaprowadź nas tam!

— Proszę cię — kaczątko spojrzało Misiowi w oczy.

Gburka ogarnęło współczucie. Postanowił zaprowadzić swych towarzyszy do stawu. Kiedy znaleźli się na miejscu, uradowane kaczątko podążyło do swoich przyjaciół, którzy także bardzo się ucieszyli. Zaczęli ścisnąć swojego odnalezionego kompana i słuchać jego opowieści o tym, jak szukał ich samotnie oraz jak Miś i piesek mu pomogli. Potem kaczątko udało się do Gburka i Burka, i przytuliło się do każdego z nich.

— Bardzo wam dziękuję za pomoc. Gdyby nie wy... nie wiem, jaki los by mnie spotkał. Jesteście wspaniałymi przyjaciółmi! Pobawcie się z nami!

Miś był bardzo zszokowany. W ciągu godziny zdołał nie tylko odkryć i docenić piękno otaczającego go świata, ale też uratował zwierzątko, zyskał wielu przyjaciół i zaczął się uśmiechać. Poznał wiele gier i zabaw, w których chętnie uczestniczył wraz z innymi zwierzątkami, które przestały się go bać i unikać. Ten dzień odmienił życie Misia (już nie Gburka) na zawsze i gdy dziś wraca do niego myślami, z wdzięcznością uśmiecha się sam do siebie.

Pytania do tekstu:

- Jaką cechą odznaczał się Miś?
- Dlaczego Burek lubił żółty kolor?
- Jakie zwierzęta pojawiły się w bajce?
- Dlaczego Burek śmiał się, gdy Gburek powiedział mu, jak ma na imię?
- Dlaczego Burek nie chciał pomóc kaczątku?
- Jak zakończyła się bajka? Czy Gburek nadal się nie uśmiechał?
- Co sprawia, że ty się uśmiechasz?

Narysuj dwa obrazki z Gburkiem – jeden taki, na którym się uśmiecha, a drugi taki, na którym jest smutny. Który podoba Ci się bardziej?